

## POSTANOWIENIE

Dnia 18 września 2018 roku

Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: Sędzia SO Paweł Lasoń

Protokolant: Renata Brelikowska

po rozpoznaniu w dniu 17 września 2018 roku w Piotrkowie Trybunalskim na rozprawie,

sprawy z wniosku M. W. ,

z udziałem A. Ł.,

w przedmiocie wniosku o wydanie orzeczenia w trybie wyborczym

### **postanowił:**

1) nakazać uczestnicze postępowania A. Ł. usunięcie ze strony internetowej (...) z blogu Zrozumieć T., z artykułu zatytułowanego (...) zdania „Nawet nie ma oporu donosów na N. dowieść służbowym autkiem”.

2) nakazać uczestnicze postępowania A. Ł. zamieszczenie na stronie internetowej (...) w blogu Zrozumieć T. jako odrębnego artykułu, z zachowaniem chronologii, przeprosin za podanie nieprawdziwych informacji skutkujących naruszeniem jego dóbr osobistych o następującej treści:

„Przepraszam Pana M. W. za to, że w trakcie aktualnie trwającej samorządowej kampanii wyborczej rozpowszechniałam naruszające jego dobra osobiste nieprawdziwe informacje o donoszeniu przez niego władzom partii (...), a także wykorzystywaniu do tego celu samochodu służbowego.”

3) oddalić wniosek w pozostałym zakresie.

## UZASADNIENIE

J. W. kandydat na prezydenta T. we wniosku złożonym w dniu 11 września 2018 roku w trybie art. 111 § 1 kodeksu wyborczego domagał się:

1) zakazania uczestnicze postępowania A. Ł. rozpowszechniania nieprawdziwych informacji na temat osoby i działalności M. W. - kandydata na stanowisko Prezydenta Miasta T. - Komitetu Wyborczego Wyborców M. W., zamieszczonych na blogu Zrozumieć T., zrozumieć miasto z dnia 2 września 2018 roku zatytułowanego (...) na stronie (...) o jego rzekomej niegospodarności w zarządzeniu mieniem komunalnym, a także wykorzystywania tegoż mienia do celów prywatnych

2) nakazania uczestnicze postępowania A. Ł. sprostowania opublikowanych w artykule pt. „Kandydat niezależny”, nieprawdziwych informacji na temat M. W.. Sprostowanie powinno być zamieszczone na stronie internetowej bloga Zrozumieć T., zrozumieć miasto w zakładce Strona Główna. Treść sprostowania miał obejmować oświadczenie, że, artykuł zawierał on nieprawdziwe informacje na temat osoby i działalności Prezydenta Miasta T. M. W.. Prostując nieprawdziwe informację należało stwierdzić, że:

1. Żadne pieniądze przeznaczone na edukację czy politykę senioralną nie zostały przekazane na organizację wydarzeń rozrywkowych opisanych w artykule pt. Kandydat niezależny. W związku z czym twierdzenia o używaniu pieniędzy emerytów, nauczycielek i przedsiębiorców dla celów organizowania imprez rozrywkowych jest bezpodstawne.

2. Koncert A. C. jest imprezą komercyjną, został zorganizowany i sfinansowany przez prywatny podmiot. Miasto nie wydaje na niego pieniędzy. Spółka miejska wynajmuje za wynagrodzeniem organizatorowi pomieszczenia dla przeprowadzenia imprezy.

3. W okresie przedwyborczym nie została utworzona żadna nowa spółka z udziałem miasta. Ocenę celowości funkcjonowania jednostki organizacyjnej miasta na ogół można podjąć po jej powstaniu i sprecyzowaniu warunków jej działania w tym finansowych.

4. Prezydent Miasta nie ma wpływu na ceny prądu (nie dostarcza go spółka miejska), czynszu w mieszkaniach spółdzielczych i prywatnych nie ustala samorząd, czynsze w zasobach komunalnych wzrastały jedynie o 5% w 2015 i 2016r., w 2017r. o 3%, a w 2018r. nie wzrósł w ogóle, co wynika z przyjętego przez Radę Miejską T. W. programu gospodarowania mieszkaniowym zasobem Gminy M. T. na lata 2014-2018.

5. Wbrew twierdzeniom artykułu prezydent nie odpowiada za wynagrodzenia mieszkańców miasta za wyjątkiem tych przez „miasto zatrudnianych”.

6. Bezrobocie w trakcie kadencji prezydenta zmalało w mieście T. z (...) osób zarejestrowanych jako bezrobotnych w Powiatowym Urzędzie Pracy w T. według stanu na dzień 31 grudnia 2014r. do 2015 osób bezrobotnych na dzień 31 lipca 2018r., co potwierdzają załączone do niniejszego wniosku statystyki.

7. Nigdy i w żadnej sytuacji prezydent miasta nie wykorzystał służbowego samochodu do prywatnych celów. Wyjazdy wykonywane przy pomocy służbowych samochodów są ściśle ewidencjonowane i można z łatwością odtworzyć ich przebieg.

8. Rewitalizacja postępuje w coraz szybszym tempie. Żaden z planowanych projektów nie został zaniechany, a obecnie realizowane są dwa zadania: P. parku (...) oraz Kompleksowa dokumentacja i Renowacja kamienicy narożnej pl. (...) wraz z dziedzińcem.

9. W związku z wyjaśnieniami z punktów poprzedzających za nieprawdziwe i pozbawione podstaw należy uznać twierdzenie o niegospodarności w zarządzaniu majątkiem miasta przez pana M. W..

10. Rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji o donoszeniu na kogokolwiek przez Prezydenta Miasta T. pana M. W. stanowi naruszenie jego dóbr osobistych i zasad etyki dziennikarskiej.

3) nakazania uczestniczce postępowania A. Ł. przeproszenia wnioskodawcy M. W. za podanie nieprawdziwych informacji skutkujących naruszeniem jego dóbr osobistych w postaci czci i dobrego imienia, poprzez publikację na portalu internetowym Nasz T..pl oraz na stronie internetowej bloga Zrozumieć T., zrozumieć miasto, przeprosin o następującej treści:

„Przepraszam Pana M. W. za to, że w trakcie aktualnie trwającej samorządowej kampanii wyborczej rozpowszechniałam nieprawdziwe informacje o jego rzekomej niegospodarności w zarządzaniu mieniem Gminy M. T. oraz bezpodstawnie posądziłam go o wykorzystywanie mienia publicznego do celów prywatnych

4) nakazania A. Ł. wpłacenia kwoty 2.000,00 zł na rzecz Ośrodka (...) w T. z siedzibą przy ul. ul. (...) II 64/66, (...) (...) T..

Żądanie dotyczyło informacji i treści zamieszczonych na stronie (...) w blogu Zrozumieć T., w artykule zatytułowanym (...) w którym uczestniczka napisała:

„Tak go kochali. Tak mu zaufali. Tak ich zjednoczył. A teraz prezio zakpił ze swoich wyborców w miasteczku powiatowym. Pewnie czują niepokój i rozgoryczenie. Są zagubieni? Powiatowy wódz przewodniej siły partyjnej w narodzie. Zakłada własny komitet i z niego startuje na prezia. Zresztą., od dłuższego czasu partyjny szyld chował za plecami, gdzieś w okolicach d... i próbował wyśpiewywać gawiedzi pieśń o niezależności.

Mieszkaniec miasteczka, który ucieszy się z 300 zł na kredki, trampki i tornister, na kogo ma teraz oddać głos? Wszak nie wie, że to tylko efekt katolickiej miłości między preziem a niedoszłym zawodnikiem sumo o ambicjach wielkich jak on, sam. P. jest fajny i jest preziem, ale jak przestanie, to A. go przygarnie. Ale co zrobią ze sobą halabardnicy od prezia? Wszyscy w pałacu się nie zmieszczą. A zemsta pisowska jest równie silna jak pamiętliwość J., bo na niej uwarzona.

P. w końcówce kadencji hula bez opamiętania. Za pieniądze emerytek, nauczycielek, przedsiębiorców. S. C., kolejna społeczka. Nawet nie ma oporu donosów na N. dowieść służbowym autkiem.

Lud zachwycony, że tyle w miasteczku się dzieje, a że miejsc pracy nie przybywa, płace nie rosną, smog zimą nie ustąpi, woda drożeje, ścieki drożeją, prąd drożeje, czynsz drożeje, namiastkę rewitalizacji szlag trafił.

Za tę niegospodarność następcą rozliczy obecnego prezia, niezależnie od tego kiedy zmiana nastąpi. Jeśli tego nie uczyni, tzn. że będzie g... wart/warta.”

Uczestniczka postępowania nie uznała żądania wniosku. Wskazała, że blog materiał agitacyjny rozpowszechniany w gminie R. po pierwszej turze wyborów. Ulotka wyborcza kwestionowana przez wnioskodawcę była odpowiedzią kierowaną do mieszkańców gminy i zawierała odpowiedź na zarzuty autorów anonimowego materiału.

#### **Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny:**

Wnioskodawca M. W. jest aktualnym P. T.. Na stanowisko to został wybrany w wyborach samorządowych z 2014 roku z ramienia partii (...).

Jest członkiem partii (...).

Wnioskodawca w nadchodzących wyborach samorządowych stara się o reelekcję. Utworzył komitet wyborczy pod nazwą - KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW M. W.. Komitet został zarejestrowany postanowieniem Komisarza Wyborczego w S. II z dnia 06 września 2018 r.

/okoliczności niesporne/

Uczestniczka A. Ł. w wyborach samorządowych z 2014 roku była kontrkandydatem wnioskodawcy.

Po przegranych wyborach założyła stronę internetową z blogiem Zrozumieć T.. Od tego czasu zamieściła na blogu kilkaset artykułów, których duża część była krytyczna wobec aktualnych władz T.. Po wyborach parlamentarnych, w których startowała z listy partii Nowoczesna wycofała się z lokalnej działalności politycznej.

W dniu 2 września na stronie bloga zamieściła kolejny artykuł zatytułowany „Kandydat niezależny”, w którym napisała:

„Tak go kochali. Tak mu zaufali. Tak ich zjednoczył. A teraz prezio zakpił ze swoich wyborców w miasteczku powiatowym. Pewnie czują niepokój i rozgoryczenie. Są zagubieni? Powiatowy wódz przewodniej siły partyjnej w narodzie. Zakłada własny komitet i z niego startuje na prezia. Zresztą., od dłuższego czasu partyjny szyld chował za plecami, gdzieś w okolicach d... i próbował wyśpiewywać gawiedzi pieśń o niezależności.

Mieszkaniec miasteczka, który ucieszy się z 300 zł na kredki, trampki i tornister, na kogo ma teraz oddać głos? Wszak nie wie, że to tylko efekt katolickiej miłości między preziem a niedoszłym zawodnikiem sumo o ambicjach wielkich jak

on, sam. P. jest fajny i jest preziem, ale jak przestanie, to A. go przygarnie. Ale co zrobią ze sobą halabardnicy od prezia? Wszyscy w pałacu się nie zmieszczą. A zemsta pisowska jest równie silna jak pamiętliwość J., bo na niej uwarzona.

P. w końcówce kadencji hula bez opamiętania. Za pieniądze emerytek, nauczycielek, przedsiębiorców. S.. C., kolejna spółeczka. Nawet nie ma oporu donosów na N. dowieść służbowym autkiem. (pisownia oryginalna)

Lud zachwycony, że tyle w miasteczku się dzieje, a że miejsc pracy nie przybywa, płace nie rosną, smog zimą nie ustąpi, woda drożeje, ścieki drożęją, prąd drożeje, czynsz drożeje, namiastkę rewitalizacji szlag trafił.

Za tę niegospodarność następcą rozliczy obecnego prezia, niezależnie od tego kiedy zmiana nastąpi. Jeśli tego nie uczyni, tzn. że będzie g... wart/warta.”

/okoliczności niesporne/

Gmina M. T. w czerwcu 2018 roku przy okazji zakończenia roku szkolnego i tzw. Święta Kolorów organizowała koncert bardzo popularnego ostatnio piosenkarza (...). Koszt jego zaproszenia to około 35.000 złotych. Wcześniej gmina organizowała koncerty takich artystów jak B., P. R., E. G., H. B..

Na wrzesień zaplanowano koncert innego piosenkarza A. C. przy czym koncert ten zorganizowała firma (...) należąca do K. S., która z kolei wynajmuje pomieszczenia od spółki (...) sp. z o.o. w T.. O planowanym odbyciu się tego koncertu Gmina M. T. informowała na swojej stronie internetowej. Informacja ta była wyświetlana jako wydarzenie zbliżające się wraz z plakatem (zał. 6 wniosku). Nie była to płatna reklama umieszczona na stronie. Na koncert były sprzedawane bilety.

W ciągu ostatnich 4 lat Gmina T. jako właściciel powołała do życia spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością (...) w T.. W najbliższym czasie planowane jest powołanie Spółki Akcyjnej pod roboczą nazwą Klub Sportowy RKS (...). Projekt uchwały w tej sprawie M. P. T. przedstawił Radzie Miejskiej o czym poinformowano na stronie internetowej T. w sierpniu 2018 roku.

Wnioskodawca jako P. T. posiada do swojej dyspozycji samochód służbowy, który wykorzystuje również w celu podróży służbowych do W..

/okoliczności niesporne: zeznania stron na rozprawie w dniu 17 września 2018 roku/

### **Sąd Okręgowy zważył co następuje:**

Stosownie do art. 111 § 1 ustawy z dnia 5 stycznia 2011 r. Kodeks wyborczy (Dz.U. Nr 21, poz. 112), jeżeli rozpowszechniane, w tym również w prasie w rozumieniu ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (Dz.U. Nr 5, poz. 24), materiały wyborcze, w szczególności plakaty, ulotki i hasła, a także wypowiedzi lub inne formy prowadzonej agitacji wyborczej, zawierają informacje nieprawdziwe, kandydat lub pełnomocnik wyborczy zainteresowanego komitetu wyborczego ma prawo wnieść do sądu okręgowego wnioski o wydanie orzeczenia: zakazu rozpowszechniania takich informacji; przepadku materiałów wyborczych zawierających takie informacje; nakazania sprostowania takich informacji; nakazania publikacji odpowiedzi na stwierdzenia naruszające dobra osobiste; nakazania przeproszenia osoby, której dobra osobiste zostały naruszone; nakazania uczestnikowi postępowania wpłacenia kwoty do 100.000 złotych na rzecz organizacji pożytku publicznego.

Postępowanie sądowe związane z ochroną prawidłowości danych i informacji pojawiających się w toku kampanii wyborczych zostało w istotny sposób przyspieszone. Podstawową funkcją takiej regulacji jest zarówno zapewnienie rzetelności samej kampanii, jak i uniknięcie sytuacji, w której przywoływane argumenty adwersarzy politycznych zawierają nieprawdziwe informacje.

**Podstawowym celem postępowania w trybie wyborczym jest zapewnienie prawidłowości prowadzonej kampanii wyborczej. Celem tym nie jest ogólna ochrona dóbr osobistych uczestników**

***kampanii wyborczych, ale ochrona przed podawaniem na ich temat informacji nieprawdziwych. Ochrona dóbr osobistych zawężona jest do takich zachowań, które te dobra naruszają jedynie przez podanie informacji nieprawdziwych o faktach dotyczących uczestnika kampanii wyborczej.***

W ocenie Sądu roszczenie wnioskodawcy podlega rozpoznaniu w trybie określonym w przywołanym art. 111 Kodeksu wyborczego. Powyższy przepis niewątpliwie dotyczy agitacji wyborczej. Stosownie do art. 105 § 1 kodeksu wyborczego agitacją wyborczą jest publiczne nakłanianie lub zachęcanie do głosowania w określony sposób, w tym w szczególności do głosowania na kandydata określonego komitetu wyborczego.

Nakłanianie to oddziaływanie na decyzje drugiej osoby, które może mieć postać słownych wypowiedzi, ulotek, plakatów, ogłoszeń lub artykułów w prasie, wystąpień w środkach masowego przekazu, wystąpień przed zgromadzonymi na wiecu lub manifestacji, w miejscach publicznych (np. na targowiskach, w centrach handlowych itp.), może również odbywać się za pośrednictwem stron internetowych. Publiczny charakter nakłaniania należy rozumieć zgodnie z utrwalonym orzecznictwem SN, według którego "znamie publiczności (...) zachodzi wtedy, gdy rzecz dzieje się w miejscu ogólnie dostępnym dla nieokreślonych indywidualnie osób w warunkach możliwości bezpośredniego powzięcia wiadomości przez te osoby" (wyr. SN z 18.2.1947 r., K 2251/46, PiP 1948, Nr 2, s. 149).

W świetle tej regulacji agitacją wyborczą będzie również nakłanianie i zachęcanie wyborców do wstrzymania się od oddawania głosu na jakiegoś kandydata. Działalność blogu uczestniczki, podobnie jak działalność innych internetowych środków przekazu ma charakter działalności publicznej i publicznego prezentowania treści.

Uczestniczka kwestionując fakt prowadzenia agitacji wyborczej podlegającej przepisom kodeksu wyborczego bowiem uczestniczka nie jest kandydatem w wyborach ani członkiem jakiegokolwiek partii, a jej wypowiedź nie powinna być uznana za agitację wyborczą na rzecz innego komitetu w sprawie zaś nie powinien mieć zastosowania przyspieszony tryb o którym mowa w art. 111 Kodeksu wyborczego.

Stanowisko to jest niesłuszne. Pojęcie agitacji wyborczej obejmuje także wypowiedzi lub inne formy prowadzonej agitacji wyborczej, a więc materiały, które nie muszą pochodzić od komitetu wyborczego. Chodzi o to aby wypowiedź była publiczna i pozostawała w związku z kampanią wyborczą w takim ujęciu jak przewiduje to przepis art. 105 § 1 Kodeksu wyborczego. Nie wyłącza, zatem uczestniczki spod rygorów omawianej regulacji prawnej fakt, iż nie należy on do żadnej partii politycznej, ani też nie jest formalnie związana z jakimkolwiek komitetem wyborczym. Przedstawiona przez uczestniczkę interpretacja pojęcia agitacji wyborczej kłóci się pojmowaną literalnie treścią przepisu art. 105 § 1 Kodeksu wyborczego, gdzie przy definiowaniu pojęcia agitacji wyborczej mowa jest w pierwszej kolejności o publicznym nakłanianiu lub zachęcaniu do głosowania w określony sposób. Takie sformułowanie oznacza, że może tutaj wchodzić w grę nakłanianie do niegłosowania na kandydata określonego komitetu wyborczego. Po wtóre, jaki sens miałyby wyłączenie spod działania całej regulacji prawnej z art. 111 § 1 Kodeksu wyborczego publicznych wypowiedzi dziennikarzy, lub tzw. kampanii negatywnej w sytuacji, gdy informacje nieprawdziwe w rozumieniu tego przepisu z reguły podawane są właśnie w takim kontekście, aby skłonić wyborców do niegłosowania na określonego kandydata. Przyjęcie poglądu uczestniczki oznaczałoby wyłączenie możliwości uzyskania szybkiej ochrony prawnej, wszystkich kandydatów w jakichkolwiek wyborach jeżeli naruszylieliby dziennikarz lub jakakolwiek inna osoba formalnie niezwiązana z żadnym komitetem wyborczym. W ocenie Sądu byłaby to prosta droga do bezkarnego szkalowania i oczerniania kandydatów bez możliwości skutecznego zatrzymania takiej działalności. Zgoda na takie praktyki zagrażałaby prawidłowości przeprowadzenia kampanii, która mogłaby zostać oparta na kłamstwach i oszczerstwach. W konsekwencji same wybory mogłyby zostać przeprowadzone w sposób wadliwy bowiem wyborcy podejmowałiby swoje decyzje w oparciu o nieprawdziwe informacje o kandydatach.

Warto zauważyć, że świetle aktualnego nadal stanowiska Trybunału Konstytucyjnego dotyczącego szczególnego postępowania wyborczego, sformułowanego na tle poprzedniej regulacji, (podobnej do występującej w art. 111 Kodeksu wyborczego) wskazano, że "W myśl art. 2 Konstytucji, Rzeczpospolita Polska jest państwem demokratycznym. Do cech konstytucyjnych państwa demokratycznego należą wolne i uczciwe wybory przeprowadzane w rozsądnych odstępach czasu. Jednym z najważniejszych elementów wolnych wyborów jest

wolna debata publiczna prowadzona podczas kampanii wyborczej przez wszystkich zainteresowanych obywateli. Z art. 2 Konstytucji RP wynika m.in. obowiązek ustawodawcy ustanowienia regulacji, które zapewniają uczciwą kampanię wyborczą, umożliwiającą obywatelom dostęp do zgodnych z prawdą informacji o sprawach publicznych i o kandydatach. Kampania wyborcza powinna prowadzić do swobodnego uformowania się woli wyborców i podjęcia decyzji wyrażanej w akcie głosowania. (...) Szczególne postępowania wprowadzone w prawodawstwie wyborczym, przedstawione wyżej, znajdują podstawę w zasadzie państwa demokratycznego, a także w innych wartościach konstytucyjnych.

Również orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka wskazuje, że szczególnie istotne jest, aby w okresie poprzedzającym wybory, informacji i opinie wszelkiego rodzaju mogły być swobodnie rozpowszechniane. "Wolne wybory oraz wolność wypowiedzi, w szczególności wolność prowadzenia debaty politycznej, tworzą łącznie fundament każdego systemu demokratycznego (zob. M.-M. i C. v. Belgia, wyrok z 2.3.1987 r., Seria (...), Nr 113, p. 22, § 47). Te dwa prawa są ze sobą ściśle powiązane, a współistniejąc przyczyniają się do wzajemnego wzmocnienia. Z tych względów szczególnie istotne jest, by w okresie poprzedzającym wybory informacje i opinie wszelkiego rodzaju mogły być swobodnie rozpowszechniane (zob. B. v. Wielka Brytania, wyrok z 19.2.1998 r., Raporty 1998-I, § 42). Zasady te znajdują zastosowanie zarówno w przypadku wyborów lokalnych, jak i krajowych". Opinie i informacje rozpowszechniane w trakcie kampanii wyborczej powinny być traktowane jako część debaty na tematy leżące w zainteresowaniu społecznym, chyba że istnieje powód, aby postępować odmiennie, przy czym ograniczenia wolności w tej sferze powinny być interpretowane zawężająco. Trybunał przypomniał także, że władza w społeczeństwie demokratycznym podlega stałemu nadzorowi ze strony obywateli i każdy powinien mieć możliwość zwrócenia uwagi opinii publicznej na sytuacje, które uważa za bezprawne, pod warunkiem że działa w dobrej wierze. Opinie i informacje mające związek z wyborami, zarówno lokalnymi, jak i krajowymi, które są rozpowszechniane w trakcie kampanii wyborczej, powinny być traktowane jako stanowiące część debaty na tematy leżące w zakresie zainteresowania społecznego, chyba że istnieje przeciwdowód. Trybunał powtórzył, że w kwestiach leżących w polu zainteresowania publicznego ograniczenia wolności wypowiedzi powinny być interpretowane zawężająco (zob. wyr. z 9.1.2007 r., skarga Nr (...), Kwiecień v. Polska, L.).

Artykuł 111 § 1 Kodeksu wyborczego używa pojęcia informacji, nie określając jego treści. Ustalenie jej jest zaś ważne z dwóch powodów: braku jednej powszechnie aprobowanej definicji informacji, a także zapewnianej przez dotychczasowe ordynacje wyborcze ochrony przed rozpowszechnianiem nieprawdziwych faktów, a nie informacji. Zmiana terminologii dokonana przez ustawodawcę musiała być więc celowa. Chodziło o ukrócenie dyskusji w orzecznictwie na temat tego, czym różni się nieprawdziwy fakt, przed którego rozpowszechnianiem przyznana była ochrona od nieprawdziwej opinii, komentarza czy oceny, w przypadku których już ochrona w tzw. trybie przedwyborczym nie przysługiwała. Dla wielu definicji informacji wspólne jest to, że akcentują one dwa elementy. Po pierwsze informacje zawierają dane istotne w procesie komunikacji interpersonalnej, a po drugie ich celem jest wywołanie u odbiorcy określonych reakcji, powstanie określonych ocen itp. Znacznie węższy od tego ujęcia informacji zakres pojęciowy ma fakt – czyli "określony stan rzeczy, zdarzenie, to co zaszło lub zachodzi w rzeczywistości" (tak definiuje się fakt w orzecznictwie sądowym, zob. np. post. SA w B. z 10.11.2006 r., I ACz 872/06, OSA 2006, Nr 4, poz. 26). Na marginesie należy dodać, że sądy na podstawie dotychczas obowiązujących regulacji, odmiennych niż w KWyb, często odmawiały rozpatrywania spraw w tzw. trybie wyborczym i, oddalając wnioski, stwierdzały, że wypowiedzi o charakterze ocennym nie podlegają weryfikacji w kategorii prawdy i fałszu. Tytułem przykładu można wskazać stanowisko SA w K. odnoszące ochronę kandydata w prawie wyborczym "tylko i wyłącznie do nieprawdziwych informacji zawartych w materiałach wyborczych". Uznał on, że ***ochrona ta nie dotyczy "komentarzy i oceny przymiotów kandydata. Jeżeli takie komentarze i ocena naruszają dobra osobiste kandydata, to może on dochodzić ochrony na zasadach ogólnych"*** (zob. post. SA w K. z 7.11.2002 r., I ACz 1956/02, OSA 2003, Nr 10, poz. 47, cyt. za wyr. ETPCz w sprawie Kwiecień v. Polska powołanym wyżej). Ten kierunek orzecznictwa utrzymał się obecnie po wejściu w życie KWyb, czego egzemplifikacją jest następująca wypowiedź jednego z sądów: "Hipoteza art. 111 § 1 Kodeksu wyborczego nie obejmuje ocen, nawet niesprawiedliwych" (post. SO w Krakowie z 20.10.2014 r., IX GNs 1/14, L.). W tym kontekście należy zwrócić uwagę na stanowisko ETPCz, który w swojej praktyce dokonał rozróżnienia pomiędzy twierdzeniami dotyczącymi faktów a sądami o charakterze ocennym.

Podczas gdy istnienie faktów może zostać dowiedzione, prawdziwość ocen nie podlega udowodnieniu. W przypadku gdy stwierdzenie jest oceną wyrażaną przez daną osobę, współmierność ingerencji może zależeć od tego, czy istnieją wystarczające podstawy faktyczne dla takiego twierdzenia, ponieważ nawet twierdzenie ocenne bez istnienia dla niego wystarczających podstaw faktycznych może być przesadne (zob. wyr. z 24.2.1997 r., skarga Nr (...), D. H. i G. v. Belgia, Raporty 1997-I, s. 236 oraz F. v. Słowacja, skarga Nr (...), (...) 2001-VIII). "W szczególności najważniejszy jest jeden czynnik odróżniający wypowiedź prawdziwą od sądu ocennego. Istnienie faktów można wykazać, podczas gdy prawdziwość ocen nie nadaje się do udowodnienia. Wymóg udowodnienia zgodności ich z prawdą nie da się zrealizować i narusza swobodę opinii będącą fundamentalnym elementem prawa zagwarantowanego w art. 10 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Jednak, nawet jeśli wypowiedź jest sądem ocennym, można rozważać, czy doszło do naruszenia, jeśli istnieją fakty pozwalające na kwestionowanie sądów ocennych, a sąd ocenny może przekraczać dopuszczalne granice, jeśli brak jest podstaw faktycznych na ich poparcie" (wyr. z 19.5.2005 r. T. v. Turcja, skarga Nr (...), (...) 2001-II). W uzasadnieniu innego z wyroków ETPCz stwierdził, że wypowiedź o charakterze ocenym nie powinna być oparta na wąskiej definicji tego, co może być uznawane za dopuszczalną krytykę, wyłączając z jej zakresu wypowiedzi pogardliwe lub wyrażające brak szacunku (wyr. z 24.2.2009 r., D. v. Polska, skarga Nr (...), (...) – dostęp 4.8.2018 r.). (Patrz Kodeks Wyborczy Komentarz do art. 111 – Legalis)

Przepis art. 111 Kodeksu ma bowiem na celu ochronę opinii publicznej przed rozpowszechnianiem informacji nieprawdziwych, a więc ma na względzie przede wszystkim dobro publiczne. Właśnie na podstawie faktów bowiem, a nie wyrażanych ocen, wyborcy powinni wyrabiać sobie własne zdanie, które zaowocuje określoną decyzją w akcie głosowania" (M. G., Kampania wyborcza. Zagadnienia wybrane, P. W.. 2012, Nr 5) (zob. kom. do art. 113). Koresponduje z tym następujące stanowisko spotykane w orzecznictwie sądowym uznające, że art. 111 Kodeksu wyborczego "(...) ustanawia ochronę prawną w okresie kampanii wyborczej dla kandydata i pełnomocnika wyborczego zainteresowanego komitetu wyborczego **przed nieprawdziwymi informacjami zawartymi w materiałach wyborczych**. Celem tego przepisu ustawy jest jednak nie tylko ochrona uczestników kampanii wyborczej (kandydatów i komitetów wyborczych), lecz również – a może przede wszystkim – ocena prawidłowości przebiegu kampanii wyborczej, rywalizacji politycznej, zasad uczciwej konkurencji wyborczej, która ma przez to zapobiegać zniekształcaniu ocen wyborców i w tym znaczeniu ma charakter ochrony dobra publicznego (tak F. Rymarz, Komentarz do art. 111 Kodeksu wyborczego, System Informacji Prawnej LEX). Również w orzecznictwie zwraca się uwagę na okoliczność, że ratio legis komentowanego przepisu ustawy polega na dążeniu do zapobieżenia wypaczeniu wyniku wyborów przez rozpowszechnianie informacji nieprawdziwych (por. post. SA w R. z 7.9.2013 r., I ACz 775/13, L.).

Mając zatem na względzie, że podstawowym celem tej szczególnej regulacji jest zapewnienie prawidłowości prowadzonej kampanii należało rozważyć inkryminowany artykuł przez pryzmat powołanych wyżej kwestii. Ochrona prawna w trybie wyborczym przysługuje bowiem przed wypowiedziami odnoszącymi się do programu wyborczego, bądź do osoby kandydata, mogącymi zdyskwalifikować go w oczach wyborców i temu służące.

Szczególne środki ochrony przewidziane w prawie wyborczym mogą być zastosowane jednak tylko do wypowiedzi, które zawierają informację, a zatem podlegają weryfikacji w kategorii prawdy i fałszu. Wypowiedzi będące opiniami, przypuszczeniami i ocenami, a więc mające charakter wartościujący nie podlegają takiej weryfikacji. W konsekwencji ochrona nie dotyczy komentarzy i oceny przymiotów kandydata. Jeżeli takie komentarze i ocena naruszają dobra osobiste kandydata, to może on dochodzić ochrony na zasadach ogólnych (por. postanowienie SA w Katowicach z 7.11.2002 r., I ACz 1956/02, OSA 2003, Nr 10, poz. 47).

W sprawie rozpoznawanej w tzw. trybie wyborczym Sąd bada wyłącznie kwestię prawdziwości informacji i danych związanych z kampanią wyborczą. Artykuł 111 kodeksu wyborczego przyznaje zainteresowanemu jedynie roszczenie o sprostowanie informacji nieprawdziwych, zatem opisowych, dających się w dacie orzekania (art. 316 § 1 k.p.c. stosowany w postępowaniu nieprocesowym w związku z art. 13 § 1 k.p.c.) zweryfikować według kryterium prawda-fałsz. Zakres postępowania jest znacznie węższy niż w przypadku spraw o naruszenie dóbr osobistych, nie uwzględnia

się bowiem całokształtu zagadnień związanych z naruszeniem dobra osobistego przez podanie informacji prawdziwej ze względu na kontekst, rodzaj użytych sformułowań oraz sfery życia człowieka, której dotyczy wypowiedź.

Sformułowane przez wnioskodawcę żądania niemal wprost żądają ochrony jego dóbr osobistych. Już tylko z tego względu w znacznej mierze roszczenia te uchylają się ocenie dokonywanej w trybie niniejszego postępowania. Oceniając kwestionowany artykuł należy przede wszystkim poddać go testowi pozwalającemu ocenić poszczególne wypowiedzi uczestnika postępowania w kategorii prawdy bądź fałszu.

Kwestionowany materiał wyborczy niemal w całości zawiera wypowiedzi o charakterze prześmiewczym i sarkastycznym. Sarkazm i ironia przebijające z tego tekstu w decydującej mierze przesądzą o ocennym charakterze analizowanej wypowiedzi.

Użycie sformułowań takich jak: „prezio”, „powiatowy wódz przewodniej siły partyjnej”, „partyjny szyld chowa za plecami”, „ambicje wielkie jak on”, „hula bez opamiętania”, „zakpił ze swoich wyborców” uchyla się ocenie jako w kategoriach prawdy czy fałszu a zatem nie sposób określić ich jako zawierających prawdziwe, bądź nieprawdziwe informacje. W ocenie Sądu w zacytowanych fragmentach brak jest opisu faktów. Tylko bowiem fakty mają charakter obiektywny. W przywołanych sformułowaniach nie ma żadnych konkretnych twierdzeń o faktach. Całość pierwszych dwóch akapitów artykułu „Kandydat niezależny” sprowadza się do subiektywnych ocen postępowania P. wobec wyborców. Jest to subiektywny komentarz poczyną P. z punktu widzenia osoby dokonującej oceny. Nie można przy tym nikomu zabronić wyrażania swoich sądów i dokonywania oceny, o ile nie naruszają one dóbr osobistych innej osoby. Samo nawet naruszenie dóbr osobistych nie podlega ochronie przewidzianej w art. 111 kodeksu wyborczego o ile nie zawiera w sobie informacji nieprawdziwej. Kwestie dotyczące tego czy „zawiódł wyborców”, „śpiewał pieśń o niezależności” – uchylają się ocenie jako wypowiedzi o faktach, które można zakwalifikować jako prawdziwe lub nie. Są to klasyczne oceny niepolegające kognicji Sądu w sprawie rozpoznawanej w trybie wyborczym.

Z treści twierdzeń sformułowanych przez wnioskodawcę wynika jednak, że nie ogranicza on zarzutów jedynie do pierwszych dwóch akapitów publikacji. Zdaniem wnioskodawcy najistotniejsze zarzuty dotyczą trzech ostatnich akapitów artykułu.

Dla przypomnienia obejmują one następujące stwierdzenia:

P. w końcówce kadencji hula bez opamiętania. Za pieniądze emerytek, nauczycielek, przedsiębiorców. S.. C., kolejna społeczka. Nawet nie ma oporu donosów na N. dowieść służbowym autkiem.

Lud zachwycony, że tyle w miasteczku się dzieje, a że miejsc pracy nie przybywa, płace nie rosną, smog zimą nie ustąpi, woda drożeje, ścieki drożeją, prąd drożeje, czynsz drożeje, namiastkę rewitalizacji szlag trafił.

Za tę niegospodarność następca rozliczy obecnego prezia (...)

Należało zatem ustalić, czy wskazywany materiał wyborczy zawiera opis nieprawdziwych faktów.

W ocenie Sądu fragment „Za pieniądze emerytek, nauczycielek, przedsiębiorców. S.. C., kolejna społeczka.” nie zawiera informacji nieprawdziwych, choć sformułowany jest w sposób, który ma na celu postawienie kandydata na prezydenta w złym świetle. Ten sposób przedstawienia kandydata w niekorzystny sposób nie podlega ochronie, bowiem zdarza się (niestety coraz częściej), że jest to jeden z głównych kierunków działalności polityków w ramach kampanii wyborczych. Ocenie Sądu powinno być oddane to czy wskazany fragment zawiera informacje nieprawdziwe. Faktem bowiem jest, że Gmina M. T. w ostatnich latach organizowała koncerty dla mieszkańców, stworzono spółkę komunalną zajmującą się zarządzaniem obiektem Arena Lodowa, planuje się założenie nowej spółki zajmującej się sportem. Wnioskodawca eksponuje, że akurat koncert A. C. organizowała niezależna firma, ale w ocenie Sądu ma to drugorzędne znaczenie. Istotą wypowiedzi było finansowanie koncertów organizowanych przez miasto z pieniędzy publicznych, pieniędzy miasta. Pieniądze te pochodzą od obywateli z podatków, opłat i dochodu z majątku komunalnego. To również obywatele miasta dostarczają tych dochodów. Podatki zasilające budżet gmin to również



podatki płacone bezpośrednio przez mieszkańców. Te podatki to między innymi podatek od nieruchomości, spadków i darowizn, czynności cywilnoprawnych, ale też blisko 40% wartości podatku dochodowego od osób fizycznych. Wskazywany przez wnioskodawcę zarzut, że rozdział tych środków jest taki, że pieniądze nie pochodzą od emerytek, nauczycieli i przedsiębiorców jest nieprawdziwy. Na dochody gminy składają się bowiem kwoty podatków płacone również przez te osoby. Jest oczywiste, że uczestniczka posłużyła się w tym zakresie pewnym uproszczeniem i skrótem myślowym. W ocenie Sądu używanie w debacie publicznej tego rodzaju przerysowań jest dopuszczalne i jest elementem demagogii, która z pewnością jest dopuszczalna.

Odnosząc się do kolejnego fragmentu: „Lud zachwycony, że tyle w miasteczku się dzieje, a że miejsc pracy nie przybywa, płace nie rosną, smog zimą nie ustąpi, woda drożeje, ścieki drożeją, prąd drożeje, czynsz drożeje, namiastkę rewitalizacji szlag trafił.” również należy go uznać za objęty dopuszczalnym dyskursem politycznym. Trudno oczekiwać, aby w sprawie tego rodzaju Sąd oceniał czy poziom rewitalizacji jest wysoki, średni, dopuszczalny, czy wręcz „szlag go trafił”. Podobnie rzecz ma się z oceną czy smog będzie większy czy mniejszy. Kwestia zwiększania się opłat za prąd, wodę, czynsze została nawet przyznana przez wnioskodawcę, wskazał on jednak, że nie on za to odpowiada. Jest oczywiste, że część z tych kosztów utrzymania mieszkańców jest niezależna od władz gminy, ale już wysokość opłat za wodę i czynsze komunalne tak, te zaś też wzrastały. Ponadto użyte sformułowanie również zawiera uproszczenie i skrót myślowy odnosząc się po prostu do kosztów życia, które co do zasady wzrastają, choć wcale nie na tyle dramatycznie jak zdaje się wskazywać uczestniczka. Niemniej ocena poziomu tego wzrostu również uchyla się kognicji Sądu. To wyborcy mają ocenić to czy sami zarabiają mniej czy więcej, czy koszty ich życia wzrosły. Nieistotne jest czy poziom bezrobocia zmniejszył się, bowiem uczestniczka odnosiła się do ilości miejsc pracy. W istocie trudno jest ocenić ten poziom bowiem nikt nie dysponuje wystarczająco miarodajnymi narzędziami dla oceny (...) rynku pracy, na który składa się również zatrudnienie mieszkańców poza obszarem miasta. Powołana wypowiedź w istocie nie odnosi się do faktów, ale jest sumą ocen autorki i zdaniem Sądu treści w niej zawarte nie powinny być oceniane w kategoriach „informacji nieprawdziwych”.

Sformułowany w ostatnim akapicie tekstu ogólny zarzut niegospodarności nieoparty żadnymi konkretnymi jest zwykłą opinią i w istocie uchyla się kontroli w ramach kryteriów prawdy czy fałszu, które stanowią wyznacznik merytorycznego rozpoznania wniosku w trybie wyborczym. Tego rodzaju zarzut jest podobny do sformułowań takich jak „zły prezydent”, „nieodpowiedzialny wóldarz”, „niekompetentny urzędnik”. W ramach postępowania w trybie wyborczym Sąd nie dysponuje możliwością przeprowadzenia oceny, czy ktoś jest dobrym, czy złym prezydentem, czy ktoś jest kompetentny i odpowiedzialny, czy dobrze gospodarzy mieniem publicznym czy też nie. Rolą sądu w tego rodzaju postępowaniach nie jest wystawianie świadectw moralności. Sąd nie może swoim orzeczeniem nakazać aby takiego rodzaju świadectwo zostało wydane.

Wiążę się to z kolejną, w istocie wzbudzająca największą wątpliwość, kwestią sformułowań zawartych w zdaniu „Nawet nie ma oporu donosów na N. dowieść służbowym autkiem. Wnioskodawca kwestionując ten fragment artykułu domaga się aby w odpowiedzi na jego treść Sąd wydał orzeczenie nakazujące uczestniczce wyrażenie poglądu, że wnioskodawca nie wykorzystuje mienia publicznego do celów prywatnych. Jakkolwiek może to być prawdą, to jednak sformułowanie tak daleko idącego, niezwykle ogólnego wniosku, nie może nastąpić po badaniu jednej tylko kwestii, używania pojazdu w celu dojazdów do siedziby partii, której członkiem jest wnioskodawca. Treść przeprosin musi bowiem korespondować z treścią samego zarzutu. Jest wiele możliwych pól nadużyć każdej władzy. Poza wykorzystywaniem samochodu służbowego do celów prywatnych może to być chociażby: zatrudnianie rodziny, znajomych i kolegów w podmiotach w jakiś sposób zależnych od danej władzy; kierowanie zleceń i zamówień do firm powiązanych rodzinnie, towarzysko czy politycznie z władzą; otrzymywanie korzyści majątkowych bądź osobistych za decyzje wydawane przez organy władzy itd. itd. Z faktu nadużycia na jednym polu nie wynika, że do nadużyć dochodzi również na drugim. Osoba zatem pomówiona o kradzież czy łapówkę nie może domagać się nakazania sprawcy takiego pomówienia, przeprosin które obejmowałyby potwierdzenie nieskazitelności charakteru na każdym możliwym polu. Sformułowany zatem w żądaniu wniosek o nakazanie uczestniczce przeproszenia za sformułowanie zarzutu o wykorzystywaniu mienia publicznego do celów prywatnych, w takiej formie nie może być uwzględniony.

Ponadto uczestniczka wcale nie zarzuciła wnioskodawcy, że wykorzystuje mienie publiczne do celów służbowych. Napisała że pojazd służbowy wykorzystuje do wyjazdów do siedziby partii, której jest członkiem.

I tutaj pojawia się kolejna kwestia, która budzi największe wątpliwości Sądu w niniejszej sprawie. Gdyby bowiem uczestniczka sformułowała zarzut w takiej właśnie formie to prawdopodobnie się spowodowałby on negatywnego odbioru u czytelnika. Jak się bowiem wydaje kontaktowanie się przez jakiegokolwiek samorządowca z władzami partii, tym bardziej partii rządzącej nie powinno budzić negatywnych skojarzeń. Zrozumiałe jest bowiem, jak w odpowiedzi na wniosek zauważyła sama uczestniczka, że tego rodzaju kontakty mogą mieć korzystne przełożenie na sytuację samorządu, który korzysta też z subwencji i pieniędzy pochodzących bezpośrednio z budżetu państwa. Dysponentem tych środków za pośrednictwem rządu i ministerstw jest partia sprawująca władzę. Generalnie więc trudno z tego rodzaju faktu uczynić zarzut, co zdaje się po fakcie dostrzegła sama uczestniczka. Niemniej jednak sformułowanie: „Nawet nie ma oporu donosów na N. (pisownia oryginalna) dowieść służbowym autkiem” w całej swojej wymowie zawiera dwa poważne zarzuty. Jeden, że auto nie jest wykorzystywane do celów służbowych, a zatem w domyśle prywatnych, co należy ocenić bardzo negatywnie. Drugi, że celem wizyt na Nowogrodzkiej, a więc w siedzibie władz partii (...) jest donoszenie. Donoszenie, które w odbiorze społecznym jest czynnością niezwykle naganną, która napiętnowuje donoszącego. Samo użycie tego sformułowania w pewnych sytuacjach mogłoby uchylać się rozstrzygnięciu w trybie wyborczym, bowiem zawiera w sobie szeroki wachlarz zachowań i może też być synonimem pożądanego społecznie powiadamiania władz o zachowaniach niewłaściwych i wartych piętnowania. Ponadto użycie tego rodzaju sformułowania w sporze politycznym może być w pewnych sytuacjach dopuszczalne ze względu na wolność słowa i prawa do krytyki. Osoby publiczne w tym politycy zmuszeni są tolerować dalej idące zarzuty i oskarżenia niż dotyczące zwykłego obywatela. W kwestii tej wielokrotnie wypowiadał się Europejskiego Trybunału Praw Człowieka wielokrotnie powtarzając, że wolność słowa, gwarantowana paragrafem 1 Artykułu 10 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, stanowi jedną z głównych podstaw demokratycznego społeczeństwa, jeden z podstawowych warunków jego rozwoju oraz samorealizacji każdej jednostki. Podlegająca paragrafowi 2 wolność słowa stosuje się nie tylko do "informacji" czy "idei", które są życzliwie przyjmowane lub traktowane - jako nieszkodliwe, czy też obojętne - ale także do tych, które obrażają, wstrząsają, czy niepokoją. Takie są wymagania pluralizmu, tolerancji i otwartości umysłowej, bez których nie ma "demokratycznego społeczeństwa". Jak to jest wyrażone w Artykule 10 Konwencji, wolność słowa może podlegać wyjątkom - "muszą one być interpretowane wąsko, a konieczność ich zastosowania musi być stwierdzona w sposób przekonujący" (zob., wyrok z dnia 8 lipca 2008 r. (...) K. przeciwko Polsce; wyroki O. p. Austrii (nr 1), wyrok z 23 maja 1991 r., Seria (...) nr 204, § 57 oraz Nilsen i J. p. Norwegii, nr (...), § 43, ETPCz 1999 VIII).

Trybunał także wielokrotnie powoływał się na prawo do dzielenia się w dobrej wierze informacjami dotyczącymi interesu publicznego, nawet jeśli informacje te zawierałyby oświadczenia obraźliwe dla poszczególnych osób (zob., *mutatis mutandis*, B. T. i S. v. Norwegii [GC], no. (...), (...) 1999 III) i podkreślał, że granice dopuszczalnej krytyki są znacznie szersze, jeśli jej przedmiotem jest polityk (zob. F. v. Słowacja, no. (...), § 74, (...) 2001-VIII). Cenna dla wszystkich swoboda wypowiedzi jest szczególnie ważna dla partii politycznych oraz ich aktywnych członków, a także w okresie kampanii wyborczych, kiedy to opinie i informacje powinny być swobodnie rozpowszechniane oraz powinny stać się przedmiotem otwartej debaty politycznej (zob. B. v. Zjednoczonemu Królestwu, wyrok z 19 lutego 1998, Zbiór orzeczeń 1998 I, § 42).

Trybunał w powołanym orzeczeniu K. przeciwko Polsce przypomniał także, iż charakter i surowość wymierzonej kary to czynniki, które powinny zostać wzięte pod uwagę podczas oceniania proporcjonalności ingerencji na podstawie Artykułu 10 § 2 (P. p. Turcji, nr (...), § 32, 22 lutego 2005; oraz (...) i M. p. Zjednoczonemu Królestwu, nr (...), § 87, (...) 2005-II). większy

Przenosząc te rozważania na grunt niniejszej sprawy należy stwierdzić, że zwrot Nawet nie ma oporu donosów na N. dowieść służbowym autkiem. Zawiera niedopuszczalną sugestię, że wnioskodawca dopuszcza się denuncjacji i do tego niecnego i nagannego zachowania wykorzystuje pojazd służbowy. Cytując za W. - oskarżyła go zatem o praktykowanie

tajnego czy też poufnego oskarżania bliżej nieokreślonych osób czy też grupy osób bądź instytucji przed organem dysponującym odpowiednimi sankcjami wobec takich osób.

Kwestia donoszenia jakkolwiek mieszcząc a się w kategorii dóbr osobistych polityka, który powinien mieć większa odporność na tego rodzaju zarzuty, wiąże się jednak z zarzutem wykorzystywania mienia publicznego w sposób niewłaściwy, niedozwolony, wątpliwy moralnie, haniebny. Powoduje to, że w istocie element ten podlega ocenie jako fakt. Da się go bowiem zweryfikować poprzez stwierdzenie czy takie zachowania miały, czy też nie miały miejsca. Osoba decydująca się na użycie tego rodzaju argumentu w toku kampanii winna dysponować dowodami na poparcie swoich twierdzeń, w przeciwnym razie może narazić się na skuteczny zarzut naruszenia czyichś dóbr osobistych. Tego rodzaju okoliczności mogą być bezkarnie podnoszone pod warunkiem dużej powściągliwości przy ich wygłaszaniu. Nie jest zakazane formułowanie podejrzeń co do czyjejs uczciwości. Nie jest również zakazane odnoszenie się do pewnego prawdopodobieństwa zaistnienia określonego faktu. Uczestniczka w kwestionowanym zdaniu przekroczyła tę granicę i wniosek we wskazanym zakresie podlegał uwzględnieniu.

Jak to już wyżej wskazano niedopuszczalne jest aby w efekcie tego rodzaju naruszenia uczestniczka była zobowiązana do sformułowania przeprosin o treści wskazanej we wniosku. Zakres bowiem treści zawartych w przeprosinach zaproponowanych przez wnioskodawcę dalece wykracza poza zakres naruszenia jakiego dopuściła się uczestniczka.

W ocenie Sądu zakres żądań sformułowanych we wniosku jest niewspółmierny do zakresu naruszeń dokonanych przez uczestniczkę. Należy zauważyć że jedynie niewielka część zarzutów sformułowanych przez wnioskodawcę okazała się podlegać trybowi wyborczemu, a jeszcze mniejsza ich część została uznana za zasadną.

W konsekwencji Sąd nakazał usunięcie z publikacji zawierającego nieprawdziwą informację zdania naruszającego dobra osobiste wnioskodawcy. Sąd nakazał przy tym opublikowanie przeprosin w sposób tożsamy ze sposobem dokonania naruszenia. W ocenie Sądu publikacja przeprosin czy też sprostowań w innym publikatorze mogłaby prowadzić do niepotrzebnego przywoływania pewnych kwestii w debacie wyborczej. Ponadto taka forma przeprosin jest w stanie zapewnić, iż dotrą one do tego samego grona czytelników jakie zapoznało się z treścią artykułu „Kandydat niezależny”.

Sąd nie znalazł podstaw do nałożenia na uczestniczkę obowiązku zapłaty dochodzonej wnioskiem kwoty bowiem w świetle art. 111 § 1 pkt. 6 Kodeksu wyborczego beneficjentem tej opłaty powinna być organizacja pożytku publicznego, nie wykazano zaś, że wskazany podmiot nią jest, nie wykazano nawet, że jest to podmiot posiadający zdolność prawną. Ponadto żądanie to w świetle zakresu rozstrzygnięcia, uwzględnionych twierdzeń i zarzutów, a także w świetle wniosków płynących z orzecznictwa ETPCz nie znajdowało uzasadnienia.

Wszystkie pozostałe podnoszone przez strony argumenty jako nieistotne dla rozstrzygnięcia nie znalazły uznania Sądu i pozostały bez wpływu na treść rozstrzygnięcia. Nie ma potrzeby tak szczegółowego odnoszenia się do każdego z nich, tym bardziej, że oczywista bezzasadność a nawet absurdalność twierdzeń (jak chociażby zarzut iż nie ma podstaw by to wnioskodawcę uznać za postać opisywaną w artykule) dostrzegalna jest w kontekście przywołanej wyżej argumentacji.